

KANCELARIA PREZESA RADY MINISTRÓW

BIURO PREZESA RADY MINISTRÓW

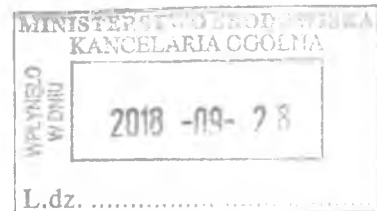
Rafał Siemianowski
ZASTĘPCA DYREKTORA

BPRM-216.6.5.2018(2)



RPW/61005/2018 P
Data:2018-09-28

Warszawa, dnia 27 września 2018 r.



Pan
Bartosz Nieścior
Dyrektor Biura
Ministra Środowiska

Szanowny Panie Dyrektorze,

w załączeniu przekazuję, według kompetencji, skierowane do Prezesa Rady Ministrów Pana Mateusza Morawieckiego pismo Pani Anny Wróblewskiej z dnia 12 września 2018 r. w sprawie *przyspieszenia prac nad wprowadzeniem ustawy antyodorowej*.

Uprzejmie proszę o udzielenie odpowiedzi Autorce wystąpienia, z kopią do wiadomości Biura Prezesa Rady Ministrów.

Z wyrazami szacunku

Do wiadomości:

Myszęcin dn.12.09.2018r.

DO PREZESA RADY MINISTRÓW
PANA MATEUSZA MORAWIECKIEGO

Świadoma zagrożeń, jakie niesie wielkoprzemysłowy chów i hodowla zwierząt oraz wieloletnich doświadczeń związanych z uciążliwością hodowli trzody chlewnej prowadzonej w naszej miejscowości chcę zasygnalizować problem, występuję z inicjatywą dotyczącą przyspieszenia prac nad wprowadzeniem Ustawy Antyodorowej

Od końca lat 90. obserwujemy w Polsce dynamiczny rozwój hodowli zwierząt metodami intensywnego tuczu. W znacznej mierze możemy wiązać ten fakt z pojawieniem się na terenach wiejskich inwestorów dysponujących kapitałem umożliwiającym przejmowanie podupadłych PGRów (Polskich Gospodarstw Rolnych) oraz wdrożenie przemysłowych technologii produkcji. Dzisiaj nikogo już nie dziwią fermy o obsadzie 10-20 tyś. zwierząt. Brakuje jednak refleksji na temat ich potencjalnego wpływu na stan środowiska naturalnego oraz jakość życia sąsiadujących z nimi mieszkańców. Poniżej przedstawiam kilka powodów, dla których warto się nad tym zastanowić.

Pogarszające się warunki życia

Przemysłowa hodowla zwierząt nie jest obojętna, dla jakości i warunków życia ludzi mieszkających w bliskim sąsiedztwie ferm. Dzieje się tak głównie za sprawą uciążliwych odorów oraz zanieczyszczeń wód powierzchniowych i gruntowych w wyniku przenawożenia gleb. Ponadto, duża koncentracja odchodów zwierzęcych stanowi zagrożenie mikrobiologiczne. Wśród bakterii, jakie mogą przedostawać się do wód lub przemieszczać wraz z powietrzem są: gronkowce, pałeczki z grupy Coli, streptokoki fekalne, laseczki różycy, prątki gruźlicy, chorobotwórcze gronkowce i paciorkowce, wirusy pryszczycy oraz różnorakie grzyby i organizmy pasożytnicze (np. tasiemce).

Przeprowadzona przez zespół badawczy Health Risk Management & Communication szybka ocena epidemiologiczna na terenie wsi Więckowice (gmina Dopiewo, województwo wielkopolskie), wykazała bezpośredni związek pomiędzy sąsiedztwem dużej fermy a częstotliwością występowania dolegliwości zdrowotnych (m.in. bólu głowy, kaszlu, piekących i łzawiących oczu) u ludzi mieszkających w jej pobliżu.

Spadek cen nieruchomości

Inwestorzy zainteresowani powstaniem nowych ferm unikają dyskusji na temat ewentualnych skutków uciążliwego sąsiedztwa. Tymczasem mieszkańcy objęci negatywnym oddziaływaniem

RKP-89457-18
Biuro Prezesa Rady Ministrów

BPRM-P-12909-18...dn. 26.09.18... (YG)

BPRM-216.65.2018

dużej fermy, takim jak np. wyczuwalne okresowo przykre zapachy, odory lub znaczące przekształcenia krajobrazu, muszą się liczyć z realnym spadkiem wartości ich gospodarstw. Warto się nad tym zastanowić, bo dobra lokalizacja i sąsiedztwo wpływa bezpośrednio na cenę rynkową nieruchomości.

Ograniczenie rozwoju gospodarczego

Najczęstszym argumentem zwolenników dużych ferm są nowe miejsca pracy i dodatkowe wpływy do budżetu gminy z tytułu podatków. Niestety, dopiero po uruchomieniu instalacji okazuje się, że z kilkudziesięciu obiecanych etatów stworzonych zostaje kilka nowych miejsc pracy, samozatrudnienie lub zatrudnia się pracowników „na czarno”.

Przemysłowe metody chowu zapewniają minimalizowanie kosztów produkcji między innymi z tytułu mechanizacji hodowli. Stąd niejednokrotnie z obiecanych wpływów do budżetu gminy pozostaje jedynie podatek rolny od posiadanych gruntów. Istnieją także przykłady, kiedy siedziba spółki posiadającej fermę - wbrew wcześniejszym deklaracjom - została przeniesiona z gminy wiejskiej do dużego miasta, w którym mieszkają jej zarządcy,

Z drugiej strony, z powstaniem dużych ferm wiążą się ograniczenia rozwoju gospodarczego gminy. Przemysłowa hodowla zwierząt to nie tylko zespół budynków, ale również uciążliwe odory i znaczące przekształcenia krajobrazu ze względu na konieczność zagospodarowywania odchodów na stosunkowo dużych arealach. Są to czynniki, które skutecznie blokują możliwość rozwoju agroturystyki lub rolnictwa ekologicznego. Tymczasem coraz więcej osób opowiada się przeciwko przemysłowej hodowli, wybierając czyste środowisko i produkty dobrej jakości.

Zanieczyszczenie środowiska

Duża koncentracja zwierząt na stosunkowo niewielkich obszarach, niejednokrotnie połączona z brakiem odpowiednich zbiorników do przetrzymywania odchodów oraz niewłaściwym ich zagospodarowaniem, wpływa bezpośrednio na pogorszenie się stanu środowiska. Przemysłowa hodowla zwierząt wiąże się z chęcią minimalizowania kosztów przy maksymalizacji zysków, co oznacza niepotrzebne obciążenie środowiska emisją gazów cieplarnianych oraz znaczącymi ładunkami azotu i fosforu, co w rezultacie wpływa na zanieczyszczenie środowiska wodnego.

Istnieją dwie podstawowe metody hodowli: ściółkowa i bezściółkowa, które poza technologią różnią się od siebie ilością i rodzajem wytwarzanych odpadów. W hodowli ściółkowej, uznanej za bardziej przyjazną środowisku powstaje tzw. obornik, którego cechą charakterystyczną jest duża zawartość suchej masy (20-30%). Jest to głównie substancja organiczna (ok. 60% to tzw. próchnica czynna). Hodowla ściółkowa znacznie rzadziej stosowana jest w tuczu zwierząt metodami przemysłowymi ze względu na towarzyszące jej wyższe koszty utrzymania higieny. Powstająca w trakcie bezściółkowej produkcji trzody chlewnej gnojowica – w porównaniu do obornika - wykazuje dużo wyższą mineralizację i znacznie większą zawartość zanieczyszczeń mikrobiologicznych. Tym samym wiąże się z nią większe zagrożenie ekologiczne.

Ochrona środowiska przyrodniczego stanowi nieodłączną część procesu rozwoju społeczno-gospodarczego i zagospodarowania przestrzennego.

Zrównoważony rozwój to nadanie postępowi cywilizacyjnemu kierunku zachowującego w sposób trwały zasoby i walory środowiska przyrodniczego.

Przykład

Miejscowość nasza jest wsią popegeerowską, w której do roku 1987 funkcjonował zakład rolny PGR i Rolnicza Spółdzielnia produkcyjna do 2002 roku – zajmująca się produkcją rolną, hodowlą świń (tuczniaki, maciory- w ilości do 300 sztuk, krowy mleczne, pieczarkarnia).

Od roku 2005 w budynkach po byłej Spółdzielni Produkcyjnej (bez zmiany sposobu użytkowania, konsultacji społecznych, wymaganych pozwoleń) w centrum miejscowości, 50m od najbliższych domostw prowadzona jest bezściółkowa hodowla świń w ilości ok. 3 tys. sztuk (420 DPJ) rocznie.

Prowadzona działalność jest niezmiernie uciążliwa dla mieszkańców naszej miejscowości (ciągły odór, roje much, zwiększona ilość gryzoni), powoduje dyskomfort codziennej egzystencji. Powietrze, którym oddychamy w intensywnym okresie tuczu zwiększa dolegliwości chorobowe zwłaszcza u osób cierpiących na astmę, alergię, tarczycę, drogi oddechowe.

Następuje ogólne pogorszenie samopoczucia, rozdrażnienie nerwowe.

Nie jest to czyste i zdrowe powietrze.

Niepokoje nas brak gospodarności i bezmyślności hodowcy. W nieprzystosowanych, starych obiektach prowadzi tucz, źle gospodaruje gnojowicą, nie dba o dobrostan zwierząt, środowisko (brak systemu wentylacji, filtrów- jedynie otwieranie drzwi, wyjść ewakuacyjnych, brak odpowiednich zbiorników na magazynowanie gnojowicy, pompowanie jej bezpośrednio z chlewni, uporczywe wywożenie jej na pola w okresach zakazanych).

Stwarza to zagrożenie dla zdrowia ludzi, zwierząt i środowiska.

Hodowca nie wystąpił z wnioskiem o sporządzenie raportu odnośnie oceny oddziaływania w/w przedsięwzięcia na środowisko. Nie odbyły się konsultacje społeczne. Powołanie tzw. Zespołu nie przyniosło rezultatów, pożądanego kompromisu – wszelkie warunki nadal stawiał producent, lekceważąc i oczerniając mieszkańców przy każdej sposobności.

Nasza wieś leży w obszarze NATURA 2000. Zabudowania gospodarcze prowadzonej fermy oddalone są od zabudowań mieszkalnych ok. 150m. pola, na które wywożona jest gnojowica leżą w pobliżu zabudowań mieszkalnych, rzeczki Leniwka i Gniła Obra od wielu lat nie były zagospodarowane rolniczo, przenawożone (np. nr działki 147/3).

W powietrzu w ciągu dnia i nocy odczuwalny jest drażniący odór.

Mimo naszych interwencji kierowanych do Urzędu Gminy, SANEPID, nadzoru budowlanego urzędnicy po zasięgnięciu opinii hodowcy zapewniali, że bulwersujące nas zdarzenia są sporadyczne i spowodowane np. wywozem deszczówki, awarią rury, opadami deszczu (np. przedostanie się nieczystości do rowu w centrum wsi) lub, że nie jesteśmy stroną upoważnioną, by uzyskać informacje w danej sprawie a hodowca obiecał dostosować się do uwag mieszkańców i zaleceń pokontrolnych. Głos społeczeństwa jest ignorowany. Przebywamy tu codziennie i jesteśmy świadkami praktyk, jakie stosuje hodowca. Chcemy godnie żyć.

Uciążliwość w/w hodowli, niepokój o własne zdrowie oraz troska o stan środowiska (woda, gleba, powietrze), z którego korzystamy spowodowały, że występujemy o podjęcie stosownych działań w celu zminimalizowania skutków dalszej degradacji środowiska oraz godnych warunków bytowania mieszkańców.

Uciążliwość w/w hodowli, niepokój o własne zdrowie oraz troska o stan środowiska, z którego korzystamy spowodowały, iż szukaliśmy pomocy w różnych instytucjach: Urząd Gminy, Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego, Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska, SANEPID, lekarz weterynarii, Departament hodowli i Ochrony Roślin.

Wszelkie kontrole, które odbyły się w gospodarstwie opierały się głównie na oświadczeniach i zapewnieniach ustnych osób prowadzących hodowlę, wykazywaniu woli modernizacji. Analiza protokołów pokontrolnych dowodzi, iż istnieją rozbieżności w ocenie stanu faktycznego, np. różna liczba zbiorników na gnojowicę. Służby nie współpracowały ze sobą, niekiedy wykazując brak kompetencji, mocy sprawczej, bezsilność.

Brak jest rzetelnych pomiarów (np. pojemności i szczelności zbiorników, emisji zanieczyszczeń gazowych, badania wody na zawartość azotanów, ekspertyz o zasobności gleby, głębokości wód gruntowych).

Zaistniały więc wątpliwości, co do rzetelności i prawnej oceny oraz stanowiska, jakie zajęły organa kontrolujące. Można odnieść wrażenie, że urzędnicy traktują nas jak „zło konieczne”. Osoby aktywnie zaangażowane reprezentujące mieszkańców są lekceważone, zastraszane, nękanie donosami i kontrolami. Podjęliśmy, więc akcję protestacyjną mającą na celu zwrócenie uwagi na nasz problem.

W chwili obecnej (wrzesień 2018) po kontrolach inspekcji wojewódzkich i stwierdzeniu wielu uchybień i nieprawidłowości w prowadzeniu hodowli wsad świń został wywieziony.

Jesteśmy zatroskani o stan środowiska, wpływ hodowli na środowisko gruntowo-wodne, roślinność, zwierzęta i własne zdrowie. Boimy się o przebieg i następstwa dalszego prowadzenia hodowli na dotychczasowych zasadach i w obecnych warunkach. Właściciel zapowiada wznowienie produkcji. Obecne prawo powoduje, że nie możemy domagać się swoich praw w sądzie, gdyż zapach jest pojęciem względnym, niemierzalnym a brak ustawy powoduje niemożliwość udowodnienia jego ilości i składu wdychanego powietrza.

W związku z dalszą degradacją środowiska poprzez nową obsadę chlewni i wynikające dla niego konsekwencje prosimy o zajęcie się naszym problemem, wnikliwą analizę zaistniałej sytuacji w trybie pilnym, pomoc oraz zajęcie stanowiska dotyczące kompletności pod względem formalnym i merytorycznym wyżej opisanego prowadzenia chowu i hodowli trzody chlewnej, przekazanie sprawy do odpowiednich departamentów w Ministerstwie.

Ochrona środowiska przyrodniczego stanowi nieodłączną część procesu rozwoju społeczno-gospodarczego i zagospodarowania przestrzennego. Zrównoważony rozwój to nadanie postępowi cywilizacyjnemu kierunku zachowującego w sposób trwały zasoby i walory środowiska naturalnego dla obecnych i przyszłych pokoleń.

Opisana sytuacja nie dotyczy jedynie naszej miejscowości. Jest konkretnym przykładem problemu, z którym boryka się wiele polskich wsi. Hodowcy otwierają nowe hodowle w tej samej miejscowości na inne podmioty gospodarcze. Nie jesteśmy przeciwni hodowli zwierząt gospodarskich, lecz chcemy ograniczyć problem, z którym się borykamy od lat pomagając przy tym innym mieszkańcom wsi dotkniętym tym problemem. Brak tzw. ustawy odorowej i uregulowań prawnych w tym zakresie, nie przestrzeganie dobrych praktyk rolniczych, prowadzenie „dzikich hodowli” przez pseudo hodowców nastawionych na szybki zysk powoduje wiele szkód społecznych, środowiskowych co może w konsekwencji prowadzić do zagrożeń ekologicznych.

Dziękuję za przyjęcie mego listu